Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.					
15. GRUDNIA 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata osobna dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64
NR. 296. — ROK XXVIII.	Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).					

Ku czemu idziemy?

Żyjemy ponad wszelką wątpliwość w okresie przełomowym. Stosunki w naszych oczach ulegają tak radykalnym zmianom, że choć niema „rewolucyi" — można powiedzieć bez przesady, iż życie pędzi w „rewolucyjnem" tempie.

Dokąd? Ku czemu idziemy?

Takie pytanie postawił w swej prelekcyi, wygłoszonej w ostatnich dniach w Krakowie, profesor prawa polskiego, dziekan Wydziału prawno-politycznego na Uniwersytecie Jagiellońskim — Dr. Stanisław K u t r z e b a.

Jednem z najbardziej przykrych uczuć — twierdził prelegent — doznawanych przez człowieka, jest uczucie z powodu trzęsienia ziemi. Nie posiada się wówczas pewnego punktu oparcia. Takie uczucie panuje dziś w wielu duszach. Świat się trzęsie w swych posadach moralno-społecznych. Znikają dawne stosunki — rodzą się nowe. Gdzie trwały punkt oparcia? Ku czemu idziemy?

Jest to zagadnienie, dotyczące przyszłości. „Nie jestem ani fantastą, ani prorokiem. Nie będę kreślił jakichś barwnych utopii, ani też przepowiadał. Chcę stanąć na gruncie nauki i z niej wysnuć pewne wnioski na przyszłość. Uważam to za zupełnie możliwe, gdyż w historyi ujawniają się pewne tendencye dziejowe, silne i niezwalczone. One to rzucają światło na drogi przyszłości.

Zastrzegam się — nie jestem zwolennikiem materyalistycznego pojmowania dziejów. Uznaję doniosłe znaczenie woli. Nie kwestyonuję bynajmniej oddziaływania nawet „przypadków". Ale nie da się zaprzeczyć istnienia silnych tendencyi, które wykreślają przyszłość.

Cechą średniowiecza była wybitna nierówność ludzi. Nierówność prawno-polityczna, prawno-prywatna, ekonomiczno-społeczna. Pewne, mniej liczne, warstwy uprzywilejowane panowały, inne, bardzo liczne, im podlegały. Jak się to działo?

Warstwy uprzywilejowane potrafiły wytworzyć siłę mechaniczną i organizacyę. Górowały świadomością. Warstwy upośledzone godziły się psychicznie ze swem położeniem. Ani im powstało w głowach, że może i powinno być inaczej. Jeśli nawet burzyły się — to aby usunąć nadużycia, a nie dokonać radykalnej przemiany stosunków.

Wreszcie — czynnik religijny. Średniowiecze wierzy bardzo gorąco i szczerze. Żyje myślą o przyszłości pozagrobowej i to pozwala mu łatwiej znosić ciężary życia.

Przychodzi XVIII. w., a z nim prąd umysłowy, który doprowadza do rewolucyi francuskiej. Niesie on na swych falach idee braterstwa, wolności i równości.

O wcieleniu braterstwa w czyn w okresie rewolucyi lepiej chyba zamilczeć. Lecz idee wolności i równości częściowo urzeczywistniono. Szerzą się one po świecie i roznoszone są przez zwycięskie wojska francuskie. Wywiązuje się walka. Powstaje związek trzech cesarzy, nie jest jednak w stanie zniszczyć posiewu tych idei. Odżywają one w „wiośnie ludów", a w Turcyi i Rosyi wywołują bardziej realne echo dopiero w XX. wieku.

W wieku XIX. hasło wolności urzeczywistniono w dużym stopniu. Co do równości, zaprowadzono równość prawno-prywatną. W zakresie prawno-publicznym zaszły zmiany doniosłe: dość wskazać na powszechny obowiązek służby wojskowej, większą równomierność podatkową, udział mas w życiu publicznem. Jednakże zasada powszechnego głosowania w takiej Austryi wprowadzona została dopiero w 1907 r., a w Prusiech — zaledwie w czasie ostatniej wojny.

Równocześnie ze wzrostem równości prawnej i politycznej pogłębiały się nierówności ekonomiczne. Liberalizm, wolność gospodarcza, walka o ekonomiczny byt, prowadzona w nierównych warunkach, bo jedni mieli tradycyę, kulturę, kapitały, pozycyę i stosunki, a drudzy nie mieli — nierówność gospodarczą potęgowały.

Hasło równości przybrało więc kształty dążenia do zrównania ekonomicznego. Wojna nadała mu siłę, rozpęd i żywotność. Masy czuły, że los państwa nie tylko w ręku wodzów, lecz i w ich żołnierskich dłoniach. Do tych mas rządy się zwracały i odwoływały. Musiały też składać dowody dbałości o ich interesy.

Rozszerzyć równość prawną na równość w życiu — oto linia rozwoju historycznego. Stawać jej w poprzek byłoby rzeczą bezskuteczną. Byłoby też niesłusznem, bo większości jest lepiej, niż przedtem, i gdyby jej zapytać, czy życzy sobie powrotu do stosunków przedwojennych — odpowiedziałyby, że — nie.

Dokonało się wybitne przesunięcie sił.

A obrazem zrównania ekonomicznego jest fakt, że np. cyfra zarobków robotnika niewykwalifikowanego zbliżyła się do cyfry rzemieślnika i inteligenta, tak samo jak znikła różnica w zarobkach rzemieślnika i inteligencyi, a w wielu wypadkach różnica przejawiła się nawet na niekorzyść inteligencyi.

Obóz socyalistyczny dąży do zaostrzenia się tendencyi równości gospodarczej. Wielką próbą w tym kierunku jest bolszewizm rosyjski, który — pomimo wszystko — posiada żywe sympatye pewnych kół Zachodu dlatego właśnie, że idee równości głosi i wciela. Jest to jednak równość nędzy i głodu. Taka nie uszczęśliwi mas. Socyaliści, zwalczający bolszewizm, idą do celu zupełnej równości drogą upaństwowienia życia ekonomicznego.

Pomijając już wszystkie braki i konsekwencye upaństwowienia — należy zapytać, czy socyalizm może zrealizować zamierzone plany. Własności prywatnej nie zniesie, bo jest to przeciwne naturze ludzkiej. Równości zupełnej nie urzeczywistni, choćby z tego powodu, że nikt nie jest w stanie znieść różnicy w zdolnościach, oraz w pracowitości jednostek. A jednak dążność do równości istnieje i będzie działać, jako silny czynnik. Nie należy jej tylko wiązać ze znoszeniem własności, które pozbawia jednostki bodźca do wysiłków. Owszem, własność zostawić trzeba. Równocześnie podnieść należy hasło pracy, aby rosła ilość dóbr materyalnych i kulturalnych. Pracę nagradzać należy.

Idziemy więc ku większej równości ekonomicznej. Nie unikniemy reformy rolnej, zmiany prawa spadkowego, progresywnych podatków, czy opieki ze strony państwa nad słabszymi. Ku ruinie pójść może niejeden pałac. Mniej może będzie delikatnych rąk kobiecych. Ale szczęście i na tem także polega, aby było jak najwięcej szczęśliwych.

Zadaniem inteligencyi w tej dobie przełomu jest nieść wysoko sztandar pracy".

Tak brzmi w streszczeniu prelekcya prof. Kutrzeby, zawierająca linie rozwoju społeczno-państwowego Europy. Była ona wierna swemu założeniu. Wybitny uczony wyjaśnił: „ku czemu idziemy". Mniej uwagi poświęcił ocenie rzeczy zagadnieniom polityki: „jaką drogą iść". Tu otwiera się szerokie pole pytań, kwestyi, wątpliwości i walk. Nad ich rozwiązaniem winna pracować myśl twórcza polska.

M. T.

Wieści ze wschodniej Małopolski.

Lwów, 12 grudnia.

(Petruszewycz, Wytwyckyj, Breiter i metr. Szeptycki pojechali do Genewy. — Nowa „koncepcya" polityczna". — Czesi a Rusini. — Za czyje pieniądze? — Rola Galicyi wsch. wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego. — Awantura rusko-syonistyczna i przyjaźń „Wperedu" z „Chwilą". — Jak mordowały bandy Petlury? — Dobrani sojusznicy. — Z wrogami damy sobie rady!).

W miesiącu ubiegłym — jak podaje „Wpered" — wyjechała z Wiednia do Genewy „wschodnio-galicyjska" (?) delegacya, w skład której weszli: b. „dyktator" Eugen Petruszewycz, Stefan Wytwyckyj i b. poseł ze Lwowa Ernest Breiter. Do Genewy również ma przybyć metropolita S z e p t y c k i. Podając tę wiadomość, pisze „Wpered": „A k c y ę t e j d e l e g a c y i p o p i e r a j ą g a l i c y j s k i e s f e r y s y o n i s t y c z n e przez swych przedstawicieli w Szwajcaryi. Delegacya żądać ma zniesienia okupacyi (!) wsch. Galicyi i stworzenia dla niej osobnego międzynarodowego (!) rządu pod kontrolą Ligi narodów. Liga narodów odnosi się do tej nowej koncepcyi przychylnie, a przedewszystkiem popierają ją Czechy przez swego ministra Benesza. Francya zmienia swe poglądy na sprawę wsch. Galicyi i nabrała przekonania, że problem wsch.-galicyjski należy do spraw wsch. Europy i musi zostać rozwiązany tylko wraz z całym wschodnim problemem".

Tak brzmi doniesienie „Wperedu". W sprawie tej pisze „Ridnyj Kraj": „Uważamy za stosowne ostrzedz społeczeństwo nasze, by wszelkie wieści z zagranicy przyjmowała z rezerwą. Wszelkie kombinacye — zwłaszcza z Czechami, opierają się na bardzo kruchych podstawach. Wiemy dobrze, że w krytycznych dla nas chwilach w r. 1918-19 Czesi nie uważali za stosowne ani palcem ruszyć, by nam zapewnić pomoc. Jeżeli Czesi wogóle czynią coś w sprawie Galicyi wsch., to wyłącznie w swym własnym interesie i używają nas za straszydło na Polskę, z którą dotąd nie uregulowali swych rachunków. Gdy im nie będziemy więcej potrzebni, zostawią nas na lodzie. Zresztą dziwną wydaje się ta „przyjaźń" dla naszego narodu ze strony tych samych Czechów, którzy w granicach swego własnego państwa ciemiężą mniejszości narodowe. W tym samym momencie, gdy „Wpered" pisze, że Czesi tak gorąco popierają naszą sprawę, dochodzą nas właśnie z przykarpackiej Ukrainy wieści, że dławi się tam ukraiński narodowy ruch i prowadzi się na wielką skalę propagandę prawosławia. Prawosławnych popów sprowadza się z Serbii, dziesiątki wsi porzucają unię, a cała masa moskalofilów zjechała z Galicyi na Podkarpacie. Dochodzą również przerażające wieści z obozów internowanych w Czechach żołnierzy dawnej galicyjskiej armii. Że tak się postępuje ten, kto życzy naszemu narodowi dobrze, to rzecz jasna. „Wpered" nie pisze prawdy. Jego informacyi wyparli się pierwsi galicyjscy syoniści, zaprzeczając stanowczo, jakoby popierali w jakikolwiek sposób „akcyę" w Genewie, informacya zatem „Wperedu" — jak to publicznie stwierdza egzekutywa syon. — jest z gruntu fałszywa". W jakim więc celu p r o w a d z i s i ę t ę r o b o t ę i z a c z y j e p i e n i ą d z e? Czy wolno bałamucić naród i budować zamki na lodzie? Czy szukać wolno nowych koncepcyi, skoro wszystkie dotychczasowe zawiodły i ściągnęły na kraj morze klęsk i nieszczęść? Uważamy to za szkodliwe dla naszego interesu narodowego. Szerzenie niczem nieusprawiedliwionych „nadziei" powoduje u nas zanik wiary we własne siły i przed światem osławia nas, jako naród, z którym nie można się liczyć. Nie wiemy, co delegacya wytarguje w Genewie i czy nie wróci z tem samem, z czem powróciła z Rygi. Wiemy tylko jedno: Nad Zbruczem stoją bolszewicy. Żadne państwo zachodnie nie zgodzi się na stworzenie ze wsch. Galicyi osobnego kraju, który nie byłby w stanie oprzeć się fali rosyjskiej, i w którym, niestety, znajdują się elementy, popierające robotę Leninów i Trockich (aluzya do „Wperedu"). Sprawy Galicyi wsch. nie rozstrzygnie zagranica. Może ją rozstrzygnąć tylko wola całego narodu, a jaka ona będzie, okaże się. Że jednak ona nie zwróci się ku wschodowi Europy, to jest rzeczą pewną, bo interes naszych mas domaga się polega na oparciu się nie o wschód, ale o zachód Europy".

Powyższy głos ruskiego organu jest niesłychanie znamienny, w sposób druzgocący bowiem udowadnia kruchość podstaw antypolskiej akcyi ruskich kół szowinistyczno-bolszewickich. A o jakieś wyjątkowe „sympatye" do Polaków „Ridnego Kraju" posądzać mimo wszystko nie można, tem więcej, że z poza firmy „bezpartyjności" wychodzą na jaw coraz bardziej wpływy ukr. partyi radykałów na to pismo, propagujące ugodę tylko dlatego, że nie widzi obecnie innego wyjścia dla Rusinów. Jako cenny bądź co bądź objaw chłodnej rozwagi — w przeciwieństwie do samobójczej polityki zacofańców z pod znaku Petruszewycza — opinia tego organu, jest godna uwagi.

W tem samem piśmie zaatakowano ostro syonistów, nadając im miano „napastników" za przypisywanie winy krwawych pogromów na Ukrainie bandom Petlury. Z odpowiedzi lwowskiego organu syonistów „Chwili" dowiedzieć się można ciekawych rzeczy o rzeziach, dokonanych przez wojska „sprzymierzonego" atamana Petlury. Czytamy tam: „Jak warzyli „bohaterscy" petlurowcy, o tem świadczą zrabowane domostwa i sklepy, zgwałcone kobiety i trupy pomordowanych wśród rafinowanych męczarń żydów w Haliczu i Niżniowie. W lecie tego roku bandyci Petlury — powtarzamy to raz jeszcze przed całym światem — pastwili się nad żydami wsch. Galicyi gorzej, aniżeli niegdyś Hunnowie i Tatarzy. O tych „bohaterach" my tyle tylko wiemy, że z chwilą, gdy Polska swą ochronną rękę cofnęła z Ukrainy, „bohaterowie" uciekli do Tarnowa, czy Kielc, obłowiwszy się wpierw mieniem, zrabowanem u bezbronnej ludności żydowskiej. W całej wsch. Galicyi, o ile ją zajmowały wojska pod komendą Petlury, był jeden ciągły, straszny pogrom".

Ten spór syonistów z organem ruskim i niezwykła w ustach syonistów aż dotąd ostra krytyka wojsk ukraińskich, a tem samem Ukraińców wogóle, z którymi syoniści przecież dążą od dłuższego już czasu do „ugody", są objawami bardzo charakterystycznymi. Należy zanotować z drugiej strony fakt milczącej zgody palestyńskich politycznych krzykaczy antypolskich we Lwowie na metody „Wperedu", z czego wynika, że nacyonaliści żydowscy starają się żyć w względnej przyjaźni z bolszewikami ruskimi, tworząc ten sojusz wyłącznie celem prowadzenia kreciej antypolskiej roboty.

„Sojusznicy" dobrali się do siebie wybornie i całe szczęście zaiste, że społeczeństwo polskie we wsch. Małopolsce zdaje sobie sprawę z sytuacyi i na wypadek nieco bardziej „realnych" objawów tej przyjaźni, potrafi z pewnością obronić się zarówno przed wojującymi żydkami z czarnej giełdy, jak i przed wypasionymi na polskim chlebie bolszewikami z pod znaku „Wperedu". Pobrzękiwanie szabelką i zręcznie inscenizowane wołania o pomoc, rozlegające się dziś po całej Europie, mogą się skończyć smutno, ale — dla nich samych.

S. RAYSKI.

Rozstrzygnięcie się zbliża.

O zniesienie zakazu kard. Bertrama.

Warszawa. P. A. T. Obywatelski Komitet wykonawczy Obrony Państwa wysłał następujący telegram do Papieża:

Naród polski błaga, by zakazano kard. Bertramowi zarządzenia, uniemożliwiającego klerowi naszemu pełnienie najświętszych obowiązków sumienia kapłańskiego wobec narodu. Naród wymaga od swojego duchowieństwa spełnienia tego obowiązku. Zarządzenie kard. Bertrama mogą niekorzystnie wyzyskać wrogowie wiary. W najbliższych dniach wysłana będzie do Ojca świętego delegacya, która jeszcze raz wniesie prośbę. Będziemy szczęśliwi, jeżeli do przyjścia naszej delegacyi sprawa nasza zostanie pomyślnie załatwiona, tak, że delegacya będzie mogła złożyć Ojcu świętemu hołd dziękczynny za to i wyrazić zarówno uczucia wierności dla Stolicy Apostolskiej, którą są przepełnione serca polskie.

(Podp.) Gen. J. Haller. Przewodniczący Komitetu Obrony Państwa.

Już we środę 15 b. m. wyjedzie delegacya specyalna w tej sprawie.

Bytom. (East Express). Na całem terytoryum plebiscytowem odbył się szereg wieców, na których uchwalono protest przeciwko dopuszczeniu do głosowania ludności nie zamieszkałej w kraju, oraz przeciwko rozporządzeniu kard. B e r t r a m a.

Inwalidzi górnośląscy za Polską.

Bytom. P. A. T. Kwestya górnośląska ma być dnia 13 i 14 b. m. przedmiotem obrad Rady ambasadorów. Prasa niemiecka wyraża nadzieję, że plebiscyt będzie odroczony do wiosny. B. Wolffa w doniesieniu z Paryża twierdzi, że prez. Leygues w komisyi spraw zagranicznych miał się zwrócić z bardzo ostrem upomnieniem do Polski z powodu jej imperyalizmu (?). Doniesieniem powyższem jest prasa niemiecka wielce uradowana. Na zjeździe w Bytomiu delegatów Polskiego Związku inwalidów wojennych górnośląskich, uchwalono głosować za Polską. Zjazd protestuje przeciwko głosowaniu emigrantów, żąda dopuszczenia przedstawicieli Polskiego Związku do urzędów państwowych i opieki nad inwalidami.

Odpowiedź niemiecka na propozycyę mocarstw.

Berlin. P. A. T. (B. Wolffa). Ambasador niemiecki w Londynie przedstawił angielskiemu prezydentowi ministrów odpowiedź na propozycyę rządów angielskiego, francuskiego i włoskiego w sprawie plebiscytu na G. Śląsku. W nocie tej powiedziano między innemi:

Traktat pokojowy zapewnia Niemcom, że podczas plebiscytu na G. Śląsku będzie wykluczone różne traktowanie uprawnionych do głosowania, zamieszkałych na G. Śląsku i mieszkających poza nim. Zapewnieniu temu może się stać zadość tylko przez zupełną jedność aktu wyborczego. Z noty z dnia 30 listopada wynika, że rządy: francuski, angielski i włoski także uznają zasadniczo dotychczasowe tłomaczenie traktatu pokojowego i jego stosowania. Rząd niemiecki zwraca dalej uwagę, że propozycye wymienionych wyżej mocarstw napotkałyby na wielkie trudności techniczne, jak transport i pomieszczenie przybywających na głosowania. Wreszcie proponuje ustną konferencyę z delegatami rządów, od których wyszła ta propozycya i do których ona się odnosi.

PRZECIW GŁOSOWANIU NIEBOSZCZYKÓW

Bytom. (East Express). Rada Ludowa polska złożyła protest przeciwko głosowaniu podczas plebiscytu osób, które urodziły się na G. Śląsku, ale tam nie mieszkają. Do argumentów już znanych protest ten dorzuca jeszcze argument następujący: W księgach ludności na G. Śląsku są zapisane akty urodzin emigrantów. Nie wiadomo jednak nic o ich śmierci. Aby sprawdzić tożsamość osób, które przybędą na głosowanie, trzebaby mieć możność kontroli nietylko aktu urodzin, lecz i aktu zejścia. W ten sposób jedynie możnaby ustalić, czy te osoby jeszcze dotąd żyją.

HARDEN O KUPOWANIU GŁOSÓW.

Bytom. (East Express). Z powodu postanowienia Niemiec przedsięwzięcia wszelkich środków, aby umożliwić wzięcie udziału w plebiscycie emigrantom, zamieszcza Maks. Harden w piśmie „Zukunft" uwagi następujące: Kodeks karny niemiecki zabrania kupowania i sprzedawania głosów od wyborców pod grozą więzienia i utraty praw obywatelskich. Urząd kasacyjny niemiecki orzekł, że dla karalności takiego czynu wystarcza, aby głosujący przyjął obietnicę dającą mu jakąkolwiek korzyść bezpośrednią. Niema przytem znaczenia, czy wyborca głosował rzeczywiście i obietnicy dotrzymał. Korzyścią materyalną dla wyborców jest bezwątpienia obietnica zapłaty kosztów podróży i utrzymania emigrantów na czas pobytu na Górnym Śląsku.

Groźne przesilenie w Czechosłowacyi.

Praga. P. A. T. Dzienniki konstatują zgodnie, że republika czecho-słowacka przechodzi obecnie groźne przesilenie. O ile powiodłaby się agitacya komunistów za wywołaniem w całej republice strajku gen., wówczas chodziłoby o egzystencyę całego państwa. Niektóre pisma twierdzą, że do ewentualnego strajku przyłączyłby się również Związek kolejarzy, który od pewnego czasu wykazuje komunistyczne tendencye. Dowodem powagi sytuacyi jest fakt, że wczoraj Rada ministrów obradowała do późnej nocy. Z całego szeregu miast nadchodzą wiadomości o agitacyi strajkowej i o częściowych strajkach. W B e r n i e M o r. sytuacya jest szczególnie groźna. Od soboty trwa tam strajk, z powodu którego miasto dotkliwie cierpi. Praca w gazowniach i elektrowni trwa przy pomocy wojska. Wczoraj komunistyczni agitatorzy w Bernie wydali odezwę, wzywającą do strajku gen. na Morawach. Władze poczyniły przygotowania celem zapewnienia ruchu zakładów. Dziś rano obsadziło wojsko wszystkie budynki publiczne w Bernie, jak dworzec kolejowy, pocztę, sąd, urzędy polityczne, dyrekcyę policyi, elektrownię i gazownię. W M o r. O s t r a w i e strajkują komunistyczni robotnicy. Dziś strajkuje ogółem 30.000 robotników na 15 szybach węglowych. Komuniści rozwijają i tutaj energiczną akcyę, celem wywołania strajku generalnego. Do strajku górników w Mor. Ostrawie przyłączyli się górnicy w szybach węglowych w D ą b r o w i e, P o l. O s t r a w i e i M i c h a ł k o w i c a c h.

Praga. (East Express). „Prawo Lidu", organ prawicowców socyalistycznych, zwraca się do parlamentu czeskiego z ostrzeżeniem, iż strajk generalny w obecnej chwili byłby ciosem śmiertelnym dla młodej republiki. Nie chodzi bowiem o Dom Ludowy i jego drukarnię, ale idzie tu o pierwszy zamach komunistów na czeską republikę. Socyaliści prawicowi muszą bronić republiki przed katastrofą i dlatego wystąpią jak najenergiczniej przeciw strajkowi.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą, że w niektórych większych fabrykach robotnicy usunęli dyrekcye fabryk i przejęli kierownictwo fabryk w swoje ręce, stało się to w jednej z największych czeskich fabryk maszyn Breitfeld i Danek, następnie w rafineryi cukru w Liepieniu. Władze czeskie wdrożyły zarządzenia, aby przywrócić normalny stan.

Praga. (East Express). Organ rządu „Czecho-Slov. Republika" pisze, iż rząd nie cofnie się przed najostrzejszemi zarządzeniami celem stłumienia rozruchów komunistycznych, oraz apeluje do rozwagi społeczeństwa, które rządowi powinno przyjść z pomocą.

Stan wyjątkowy w Czechosłowacyi.

Praga. P. A. T. (Cz. B. pras.). Z powodu groźnych wydarzeń w ostatnich dniach, rząd postanowił za zezwoleniem prezydenta republiki ogłosić stan wyjątkowy w szeregu powiatów. Rząd zdecydowany jest w razie potrzeby rozszerzyć stan wyjątkowy także na inne powiaty, a nawet ogłosić sądy doraźne.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. Z powodu ostatnich wypadków zaprowadził rząd w szeregu okręgów politycznych nadzwyczajne zarządzenia i zawiesił prawa konstytucyjne odnośnie do osoby, domu i tajemnicy listowej.

Rewolucya komunistyczna w Kładnie.

Praga. P. A. T. Wczoraj krążyły w Pradze alarmujące pogłoski. Nad ranem nadeszła do Pragi wiadomość, że w Kładnie komuniści obsadzili wszystkie urzędy i cały szereg stacyi kolejowych. W rzeczywistości komuniści w Kładnie obsadzili urząd pocztowy, zostali jednak przez wojsko wyparci. Obsadzone także przez komunistów cztery stacye kolejowe w okolicy Kładna zostały również w krótkim czasie im odebrane. W Kładnie komuniści utworzyli radę rewolucyjną i wydali odezwy, stwierdzające, że obecna pora nadaje się do proklamowania rzą-

du sowietów. O ile Czechy ogłoszą rządy sowietów — głosi odezwa — przyjdzie się do Czech Austrya i Węgry. W okręgu Kladna komuniści uprawiają niesłychany terror. Strajk generalny trwa tam bez przerwy. W Brandys koło Kladna utworzył się również wydział rewolucyjny i zarządził mobilizacyę do armii czerwonej, powołując do niej wszystkich mężczyzn od lat 17 do 60.

GŁOS NIEMIECKI O SYTUACYI.

Praga. (East Express). „Bohemia" pisze w artykule wstępnym, iż krwawe wypadki z soboty są jedynie wynikiem błędów rządu, który pozwolił Czechom na masakrę Niemców przed dwoma tygodniami, okazując w ten sposób, iż nie potrafi energicznie wystąpić przeciw demonstrantom. Obecnie ta polityka mści się na samych Czechach.

Z Litwy Środkowej.

Źle się dzieje w Państwie Duńskiem, czyli, krócej mówiąc, w państwie tak zw. „Litwy Środkowej". Ferment niezadowolenia ogarnia i nurtuje coraz szersze sfery. Ogłoszony pobór słabe dotychczas wykazał rezultaty. Na pierwszy rzut oka może się to dziwnem wydać, boć niedalej jak z wiosną same gminy szturmowały rząd warszawski, prosząc o pobór wobec grożącego niebezpieczeństwa bolszewickiego. Dziś niebezpieczeństwo to niemniej jest groźne, rozumieją to wszyscy, czemuż więc upadł duch w ludzie, jego męstwo, ofiarność? Znając dobrze nastroje szerokich mas, wiejskich zarówno jak miejskich, śmiem twierdzić, iż młodzież stanęła by jak jeden mąż do szeregu, jeżeliby ją wezwano do armii p o l s k i e j, armia jakiejś tam „Litwy Środkowej" nie budzi najmniejszego zaufania i entuzyazmu.

To samo dzieje się z podatkami, których nikt płacić nie chce. Rząd, który „tymczasowym" się nazywa, ale tak sobie poczyna, jak gdyby z Bożej łaski był nieograniczonym, absolutnym i wiecznym, czuje, jak bardzo jest odosobnionym, to też stara się za pomocą środków demagogicznych pozyskać szersze zwłaszcza warstwy. Do tych środków zaliczyć trzeba ustawę agrarną, opracowaną na wzór polskiej, lecz z dość znacznemi zmianami. Nie zaprzeczamy bynajmniej potrzeby ustawy rolnej, nie wnikamy w treść tej, którą zamierza wydać Rząd tymczasowy, zaznaczamy tylko niesłychane bezprawie, które wyraża się w przyswajaniu sobie przez Rząd tymczasowy kompetencyi, jakie mu nie mogą i nie powinny przysługiwać. Jeżeli bowiem będziemy zapatrywać się na Wileńszczyznę, jako na część składową Rzeczypospolitej polskiej, to oczywiście tylko Sejm warszawski mocen jest rozszerzyć na tę dzielnicę prawo agrarne, ustanowione dla reszty ziem polskich. Z drugiej strony, jeżeli nawet zgodzimy się z garstką federalistów, jeżeli „Litwę Środkową" uważać będziemy za państwo autonomiczne, lub, jak niektórzy chcą, zgoła niezależne, to i w tym razie tak ważną i zasadniczą kwestyą mógłby tylko decydować Sejm wileński, nigdy zaś Rząd tymczasowy, który faktycznie jest tylko zarządem, składa się z ludzi nieposiadających najmniejszego zaufania ogółu.

Świeżo z tego powodu przedstawiciele grup narodowych stanowiących olbrzymią większość społeczeństwa kresowego, udali się do Rządu tymczasowego z propozycyą reorganizacyi jego składu osobistego w ten sposób, by reprezentował istotnie wszystkie ważniejsze grupy polityczne. Ze wszechmiar słuszne to żądanie zostało jednak zignorowane z nonszalancyą właściwą ludziom, co się „demokratami" mienią a najmniej się liczą z głosem ludu.

Jakoż Rząd Litwy Środkowej, stając całkowicie poza swem społeczeństwem w dalszym ciągu kontynuuje politykę wbrew wyraźnej woli nietylko miejscowego społeczeństwa, ale całej Polski. Gdy oto bowiem głos jednomyślny domaga się jak najrychlejszego wcielenia Wilna i Wileńszczyzny do Polski, Rząd Litwy Środkowej wysłał delegacyę do Warszawy w celu oderwania od Polski powiatu lidzkiego i części grodzieńszczyzny i wcielenia tych ziem do Litwy Środkowej. Jakkolwiek Sejm warszawski stanowczo przeciwko takiemu uszczupleniu granic Polski się wypowiedział — Rząd Litwy Środkowej przekonany jest, że inną drogą dopnie swego celu i podobno uzyskał już pod tym względem bardzo daleko idące zapewnienia i obietnice.

Czas już, aby naród polski energicznie zaprotestował przeciwko takiemu bezprzykładnemu lekceważeniu jego woli, wyrażonej w jednomyślnej uchwale Sejmu.

Wilno, w grudniu. **J. O.**

KRONIKA.

Kraków, 14 grudnia.

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Dnia 12 b. m. odbył się w godzinach przedpołudniowych wiec urzędników i pracowników państwowych. Na przewodniczącego wybrano radcę górn. Czaplińskiego. Pierwszy referent, prof. Krajewski, objął w swem przemówieniu postulaty, jakie stawiają sfery urzędnicze, celem polepszenia swego bytu. Następnie wygłosili referaty: urz. sąd. p. Ratyński, prof. Dr Szyszka, radca sądu Heleczyński, sekretarz Związku Górka.

Prof. Dr Szyszka referował o położeniu ekonomicznem urzędników, a w końcowej rezolucyi domagał się dostarczenia pracownikom państwowym środków żywności, opału i odzieży w naturze, w dostatecznej ilości i jakości, oraz żądał, aby przy parcelacyi dóbr tabularnych, położonych w pobliżu większych miast, część tych dóbr przeznaczyć dla pracowników państwowych, którzy, wziąwszy uprawę ziemi i hodowlę zbóż i innych ziemiopłodów we własne ręce, będą mogli uwolnić się od paskarzy. Referaty wywołały żywą dyskusyę, w której wzięli udział prof. Mianowski, Prus Kornički prof. Stupnicki.

Wkońcu uchwalono rezolucyę, w której urzędnicy domagają się: zaliczenia do wysługi lat całego czasu służby państwowej, odbytej pod rządami zaborczymi, przyznania jednolitego dodatku drożyźnianego dla wszystkich pracowników państwowych w jednakowej wysokości [illegible] miesiąc mnożnika drożyźnianego, [illegible] rzazowego dodatku odzieżowego, [illegible] wa jazdy pracownikom państw. i ich r[illegible] za jedną czwartą część normalnej ceny biletów, jak najspieszniejszego przeprowadzenia ustawy emerytalnej, któraby zabezpieczała w d[illegible] ny sposób egzystencyę emerytów, oraz wdowom i sierotom po pracownikach państwowych. Wkońcu wiec domaga się zmiany projektu rządowego ustawy emerytalnej, która za[illegible] niekorzystne, a nawet krzywdzące dla e[illegible] tów postanowienia.

PODARKI GWIAZDKOWE DLA ŻOŁNIERZA. Celem utrzymania społecznego charakteru zbiórki podarków gwiazdkowych, a jednocześnie równomiernego obdzielenia nimi żołnierzy na froncie, oraz skoordynowania całej akcyi, Ministerstwo spraw wojskowych wydało następujące zarządzenia: Aby nie pominąć żadnego oddziału na froncie, przyjmuje się jego kadrę za jednostkę, pośredniczącą w wysyłaniu darów na front. Przy kadrze ogniskować się winna w danej miejscowości cała akcya społeczna, idąca w dwóch kierunkach: urządzenia wigilii w kadrze i przygotowania podarków na front. Pośrednikami między kadrą a miejscowemi organizacyami są referenci oświatowi oddziałów kadrowych.

Powołane przy Dow. okr. gener. (D. O. Genach) komitety gwiazdkowe utrzymują ścisłą łączność z organizacyami społecznemi, prowadzącemi zbiórkę na terenie danego D. O. Genu i udzielają im pomocy w zakresie wojskowym, wydając dokumenty podróży i listy transportowe. Przygotowane paczki powiozą na front przedstawiciele kadry i miejscowych organizacyi społecznych. Referenci oświatowi oddziałów kadrowych obowiązani są posiadać dokładne dane o ilości paczek, jaka powinna być wysłana do oddziału frontowego.

Do oddziałów, nie posiadających kadry w kraju lub niedostatecznie zaopatrzonych w podarki przez miejscowe organizacye społeczne, skierują przesyłki komitety gwiazdkowe przy D. O. G. i główny Komitet gwiazdkowy w Warszawie, według rozdzielnika, ustalonego w porozumieniu z oddziałem III szt. M. S. wojsk., na zasadzie meldunków referentów oświatowych w kraju i na froncie.

Komitety gwiazdkowe przy D. O. G. przesyłają przygotowane paczki bezpośrednio do dywizyi. Komitety obierają sobie możliwie te dywizye, których pułki pochodzą z kadr, znajdujących się na terenie danego D. O. G.

Przesyłki zarówno dla całej dywizyi, jak i dla poszczególnych oddziałów, należy bezzwłocznie meldować u referenta oświatowego dywizyi.

„BOLSZEWIZM NA TLE MESSYAŃSKICH NADZIEI U ŻYDÓW" — oto temat dzisiejszego wykładu, który wygłosi w klubie Pol. Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi (plac Maryacki l. 2, II.) o godz. 7 wieczorem prof. Uniw. Jag. ks. Józef Kaczmarczyk.

NĘDZA APROWIZACYJNA MIĘDZY KRAKOWSKIMI KOLEJARZAMI. Kolejarze tutejsi od 14 dni nie otrzymują w konsumach chleba. Czem jest chleb dla maszynistów, konduktorów i innych kolejarzy, wyjeżdżających w drogę, łatwo zrozumieć wobec szalonej drożyzny środków i braku innych środków żywności. Totoż rozgoryczenie wśród pracowników kolejowych zaczyna wzrastać. Narzekania idą w kierunku prezesa Związku krakowskich konsumów kolejowych, cieszącego się w partyi socyalistycznej wielkiem poparciem, pomimo, że p. prezes jest pochodzenia czeskiego. Zarzuty odnoszą się do nierównomiernego traktowania konsumów kolejowych, nie będących pod zarządem kolejarzy socyalistów.

Konsum Polskiego Związku Kol. otrzymał np. w ostatnich dniach przydział 15 worków mąki pszennej i 54 worków fasoli. Ponieważ fasola jest nadpsuta, konsum P. Z. K. chce przyjąć tylko 10 worków. Wobec tego p. prezes odmawia wydania mąki. Za towary żąda ów pan złożenia pieniędzy naprzód, nie godząc się na zaliczki kolejowe. Nakazuje też temu konsumowi pobierać przy drobnej sprzedaży wyższe ceny od tych, jakie zarząd konsumu wykalkulował, a to z tego powodu, że inne konsumy sprzedają taki sam towar po wyższej cenie.

POWRÓT WYCHODŹCÓW Z AMERYKI. Wczorajszym pociągiem Gdańsk—Warszawa zawitali do nas na stałe uchodźcy z Ameryki, dawni mieszkańcy m. Krakowa i okolic. Po dwutygodniowej podróży oceanem, zawinęli do Liverpoolu, stamtąd drogą na Londyn do Gdańska. Bezpośrednią przyczyną powrotu było przesilenie ekonomiczne, trwające tam już od kilku miesięcy, a pozostające w związku z wyborem nowego prezydenta republiki; z powodu zastoju przemysłowego i fabrycznego fabrykanci urządzili lokaut, wyrzucając całe rzesze emigrantów polskich formalnie na bruk. Nie chcąc tracić zaoszczędzonych dolarów, uchodźcy zdecydowali się powrócić do kraju. Są to przeważnie fachowi i wykwalifikowani robotnicy fabryk metalurgicznych, żelaznych i automobilowych w Toledo (Ohio). Uchodźcy ci zapowiadają gremialny powrót dalszych rodzin polskich, przyszłych milionerów. Miejmy nadzieję, że zaoszczędzone dolary i fachowe wiadomości tych ludzi z różnych dziedzin przemysłu fabrycznego, zdobyte w pocie czoła na drugiej półkuli, nie pójdą na marne i przyczynią się nie mało do podniesienia dobrobytu w kraju.

W SPRAWIE CZASU „POLSKIEGO". Wobec wiadomości w gazetach o postanowieniu, czy projekcie zaprowadzenia w Polsce od Nowego Roku czasu „polskiego" (pośredniego pomiędzy wschodnio- a środkowo-europejskim, dyrekcya Obserwatoryum astronomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawia na sąd opinii publicznej następujące uwagi: Przez zaprowadzenie nowego czasu, mylnie uważanego za „astronomiczny", Polska odstąpiłaby od reguły, przyjętej przez wszystkie państwa cywilizowane, według której czas normalny może się różnić od Greenwichskiego tylko o okrągłą, nie zaś ułamkową, ilość godzin. Proponowany czas „polski" różniłby się o 1 i pół godziny od Greenwichskiego i przeto główny cel dokonanej już w Polsce reformy rachuby czasu — łatwość zamiany godzin różnych państw, ważna w stosunkach międzynarodowych — byłby całkiem wypaczony. Do powyższej reguły nie zastosowało się na całym świecie tylko parę krajów egzotycznych, nie biorących żywszego udziału we współczesnem życiu międzynarodowem. Że zaś niema żadnych widoków na to, aby którekolwiek z państw ościennych poszło za Polską w tego rodzaju reformie, przeto zegary nasze kłóciłyby się o pół godziny z zegarami wszystkich sąsiadów, zamiast żeby z jednymi być w zupełnej zgodzie, z innymi w nieskomplikowanych stosunkach.

Jeżeli godzina wschodnio-europejska wydaje się za wczesna, to przejdźmy do godziny środkowo-europejskiej. Bezwątpienia zresztą i do jednej i drugiej ludność przyzwyczaiłaby się stopniowo i wkrótce uznałaby za jedynie prawowitą. Wystrzegajmy się jednak wszelkich nieoględnych reform w tym względzie, zamieszanie tylko wprowadzających. Zaznaczymy, że czas obowiązujący obecnie wprowadzony został niedowolnie, lecz na zasadzie konsultacyi profesorów astronomii wyższych uczelni polskich. Zrozumiała i uzasadniona jest dążność narodu do posiadania własnego czasu. Zdrowa ta ambicya powinna być jednak zaspokojona w inny sposób. Powinien być założony narodowy Instytut astronomiczny, który, obok swych czysto naukowych zadań, zajmowałby się wyznaczaniem godziny z dokładnością współczesną (obecnie nie posiadamy w Polsce nawet odpowiednich do tego narzędzi!) i godzinę tę rozsyłał iskrowo na użytek całego świata, podobnie jak to czynią np. Paryż, Waszyngton i inne ośrodki kultury. Starajmy się wyróżnić pomiędzy narodami rzetelną pracą, nie zaś wstecznemi reformami.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do notatki, zamieszczonej w naszem piśmie, w numerze z 12 b. m., o „nieporządkach w garażu automobilowym", zawiadamia nas Dowództwo wojsk samochodowych okr. gen. w Krakowie, że notatka ta polegała na pomyłce. W wymienionym bowiem dniu uszkodzeniu uległ samochód cywilny, a przypadkowo przejeżdżający tamtędy samochodem wojskowym szoferzy z kolumny samochodowej O. Gen., udzielili pierwszej pomocy bezradnemu szoferowi cywilnemu. Leżące na ulicy koło nie należy do wojskowości, lecz do owego samochodu cywilnego.

ZMIANA NAZW STACYI KOLEJOWYCH. Magistrat krakowski odniósł się do namiestnictwa z propozycyą zmiany nazwy stacyi kolejowej Dąbie—Piaski na Kraków—Dąbie, gdyż stacya ta leży na obszarze administracyjnym m. Krakowa. Magistrat przytem wyraził opinię, że z tych samych względów byłoby pożądanem zmienić nazwę stacyi: Podgórze—Płaszów na Kraków—Płaszów, Podgórze—miasto na Kraków—Podgórze, Podgórze—Bonarka na Kraków—Bonarka, Grzegórzki na Kraków—Grzegórzki, Podgórze—Wisła na Kraków—Wisła, Łobzów na Kraków—Łobzów.

CUKIER BIAŁY DLA CHORYCH. Począwszy od dnia 15 b. m., będą wydawały dodatkowe racye cukru białego dla chorych i matek karmiących, zgłoszonych w biurach chlebowych, po 500 gr. na osobę, w cenie po 66 Mk. 70 fen. za 1 kg. (t. j. 20 Mk. za 300 gr.), za ściągnięciem ostemplowanych kuponów górnych Nr. 131 i 132, względnie asygnat, następujące sklepy: Jawornickiego (na Dz. I, II, III, [illegible] XI, XII i XIII), Szarskiego (Dz. V, VI, [illegible] IV, XV, XVI, XIX i XX), Br. Mikołajtysów, Poselska 18, (Dz. IV, XVII i XVIII), Fromowicza, Krakowska 28, (Dz. VII i VIII). Skorskiego, Podgórze, Rynek. (Dz. IX i XXII). Celem ostemplowania kuponów legitymacyi dla poboru dodatkowych racyi cukru, interesowani winni przedłożyć legitymacye zbiorowe we właściwych biurach chlebowych w czasie od 15 b. m. Dla chorych w zakładach zbiorowego pożycia będą wydawane osobne asygnaty na pobór cukru. Wymienione wyżej sklepy wydawać będą cukier w alfabetycznym, zewnątrz sklepów uwidocznionym porządku, według początkowych liter nazwiska odbiorców.

Równocześnie magistrat zawiadamia, że biura chlebowe będą przyjmowały od powyższego dnia w dalszym ciągu pisemne zgłoszenia o cukier dla chorych i matek karmiących, do których to zgłoszeń należy dołączyć świadectwo lekarskie, dla uzasadnienia potrzeby przydziału dodatkowych racyi cukru.

WYDAWANIE KUKURUDZIANKI. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że od czwartku 16 b. m. rozpoczną sklepy rejonowe i konsumy wydawać konsumentom po 25 dkg. grysku kukurudzianego, w cenie po 33 Mk. za 1 kg., oraz po 25 dkg. mąki kukurudzianej, w cenie po 22 Mk. za 1 kg., za odłączeniem 108 odcinka legitymacyi zbiorowej.

SANECZKOWANIE NA PLANTACH, zwłaszcza zjeżdżanie ze wzgórków plantacyjnych jest niebezpieczne zwłaszcza dla przechodniów, [illegible] częstokroć padają ofiarą młodych sportowców. Wobec tego, że tuż za miastem jest pod dostatkiem terenu do saneczkowania, gdzie i dzieci są swobodniejsze podczas zabawy, a publiczność nie będzie narażoną na wypadki, wskazanem jest, aby magistrat i policya wzbroniły saneczkowania na plantach i aby zakazu tego dopilnowano.

OKRADZENIE REEMIGRANTÓW. Wczoraj na stacyi kolej. w Oświęcimiu skradziono trzem reemigrantom z Ameryki, Rusinom, pareset dolarów i kilkanaście tysięcy marek. Policyi krakowskiej udało się w dworcu przytrzymać 4 kieszonkowców: Jana Kowalika, Karola Mleko, Chiela Landa i Józefa Tatowitza, jako sprawców tej kradzieży. Od aresztowanych nie odebrano jednak dolarów, lecz tylko około 14.000 Mk. i zegarek.

WYKRYCIE SPRAWCY KRADZIEŻY SREBRA. Przed miesiącem włamano się do piwnicy złotnika, Hirschsprunga, przy ul. Dietla l. 75 i skradziono około 60 kg. topionego srebra, wartości 250.000 Mk. Pod zarzutem tej kradzieży policya aresztowała Abrahama Goldwassera, który był jako robotnik zajęty u Hirschsprunga.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZEBRANIE KOŁA KS. KS. KATECHETÓW odbędzie się dnia 15 b. m. (t. j. we środę) o godz. 5 po poł. w seminaryum naucz. męskiem. Wydział prosi wszystkich członków Koła o punktualne przybycie.

GWIAZDKA DLA SIERÓT. Komitet opieki nad dziećmi Ziemi Krakowskiej zwraca się z gorącą prośbą do publiczności, aby zachęciła swe dzieci do ofiarowania zabawek, książeczek i t. p. rzeczy, któremi już bawić się przestały, na Gwiazdkę dla sierót, pozostających pod opieką tegoż komitetu. Dary przyjmuje biuro komitetu przy ul. Franciszkańskiej l. 4, w godzinach przedpołudniowych.

KOŁO B. K. MATEK CHRZESTNYCH WOJ. zawiadamia, że posiedzenie w sprawie ustalenia programu powitania powracającego z frontu 6-go pułku a. c., który się odznaczył licznemi zwycięstwami, odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. 5 po poł. w sali 31 Uniw. Jag. O jak najliczniejszy udział uprasza Koło B. K. Matek chrzest. woj.

W TOW. LEKARSKIEM odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 8 wieczór posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór zarządu na rok 1921; 2) odczyt prof. Dra Kostaneckiego p. t. „Porównawcza anatomia kiszki ślepej" z pokazami świetlnymi.

NEKROLOGIA

† Dr Józef Jaworski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, ostatnio jeden z kierowników Ministerstwa zdrowia i zastępca ministra, zmarł w niedzielę w Warszawie.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. MARYI CECYLII. Wiersz słaby. Nie zamieścimy.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj w teatrze Słowackiego wykona Towarzystwo Oratoryjne Haydna „Stworzenie Świata".

Część artystów wyjechała do Cieszyna na inauguracyę polskich przedstawień w tamtejszym teatrze niemieckim.

Jutro po raz 8-my „Orlątko" z p. Białkowskim, który, po powrocie do zdrowia, grać będzie rolę tytułową także i w dalszych przedstawieniach tego tygodnia, t. j. w piątek i w sobotę. We czwartek Arcybaszewa „Zazdrość" z p. Pancewiczową i p. Nowakowskim w rolach głównych. Sztuka ta potem przez dłuższy czas nie będzie mogła ukazać się w repertuarze.

II koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Beethovena, odbędzie się w niedzielę 19 b. m. w teatrze Jul. Słowackiego. W programie uwertura „Coriolan", koncert fortp. c-moll (prof. Eisenberger), oraz V symfonia. Dyryguje kapelm. Górzyński. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie braci Lipskich, przy ul. Sławkowskiej (vis a vis hotelu Saskiego), a w dzień koncertu w kasie teatru (wieczornej).

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W najbliższy czwartek 16 b. m. wchodzi na repertuar wyborny utwór K. Krumłowskiego „Przewodnik tatrzański", odznaczający się — jak wszystkie utwory tego popularnego autora — rodzimem ciepłem, szczerym humorem, oraz doskonałą charakterystyką świetnie z życia zaobserwowanych typów. Dyrekcya dokłada starań, aby sztuka jak najlepiej była wystawioną, przyczem uważa sobie za obowiązek sprostować pomyłkę,

---

Listy z Rzymu.

Rzym, w grudniu.

(Ostatnia Encyklika. — Zapowiedź odrodzenia. — Katolicy amerykańscy. — Dyplomacya przy Stolicy św. — Wpływ na świat. — Powaga niezachwiana. — Bezradność nieprzyjaciół. — Włochy katolickie. — [illegible] drodze).

„Odnowić w Chrystusie cokolwiek jeszcze z cywilizacyi po tej okropnej wojnie ocalało i przywołać ludzkość zbłąkaną napowrót do Boga i Kościoła, który sam jeden niezachwianie stoi i z ufnością w przyszłość pogląda w tych czasach, kiedy wszystko inne w największe popadło zamieszanie i wali się dawny porządek" — oto myśl ostatniej encykliki „Principi Apostolorum", którą zaledwie odstęp tygodnia przedziela od poprzedniej, poświęconej [illegible] Hieronimowi. Mówi ona o Hieronimie wschodniego Kościoła, o św. Efremie Syryjczyku. [illegible] o jedno pokolenie od łacińskiego Doktora [illegible] mu wzorem żarliwości w badaniu i objaśnianiu Pisma św. Drogi ich były odmienne, jak różny jest Wschód od Zachodu [illegible]. Hieronim wytknął swoją, posługując się metodą naukową. św. Efrem czerpał ile mógł ze skarbca poezyi wschodniej, pełnej barw, obrazów i melodyi, aby tem silniej wrazić swym wiernym w pamięć prawdy konieczne. Ale obydwie drogi, choć napozór rozbieżne, prowadziły do tego samego celu, podobnie, jak w pojęciu najwyższego Dobra łączą się platońskie Piękno i Prawda.

Celem o[illegible] dwóch Doktorów Kościoła — encyklika potwierdza uroczyście ten tytuł św. Ef[illegible] i rozszerza jego cześć na cały Kościół [illegible] był Bóg, i bez uznania tego celu błąkać [illegible] będzie ludzkość zawsze, cywilizacya zgubi się na manowcach, roztrwoni najbujniejszy plon nauka i sztuka. Żeby więc te wartości moralne, które ostały się w krwawej zawierusze, uratować, trzeba cywilizacyę na proste drogi wyprowadzić i w dobrym kierunku nastawić; chodzi tu o samą zasadę, ludzkość musi obrócić oczy ku wyniosłej wieży Kościoła i ujrzeć płonące w niej, i w niej jedynie, widoczne wszystkim wiekom i ludom, światło Boga. Do niedawna owa myśl przewodnia Piusa X., wypowiedziana przy objęciu pontyfikatu: „Instaurare omnia in Christo", którą dziś Benedykt XV z naciskiem powtarza, wzbudzała uśmiech niedowiarków i pesymistów, co woleli przewidywać raczej bliski koniec świata, niż, znając nowoczesną cywilizacyę, wierzyć w odrodzenie ludzkości w Chrystusie. Dziś, jeżeli Ojciec św. powiada, że Kościół z ufnością pogląda na przyszłość, to nie czerpie optymizmu jedynie z głębokiej wiary, że bramy piekielne Kościoła nie przemogą, lecz ma niemałe poparcie tych słów z każdej strony. Bo dzieją się dokoła rzeczy zaiste dziwne. Nie mówię o tych narodach, co zaznawszy klęski, znajdą niechybny ratunek w Kościele, jak Bawarya i Węgry, albo o tych, jak Rosya, co z niej podnieść się nie mają siły, bo ratunek ten tam dla ogółu tak jeszcze daleki; ale gdziekolwiek rzucić okiem po Europie, czy Ameryce i przyjrzeć się krajom, które dopiero co były w niepodzielnem władaniu wolnomularzy, a które, uniknąwszy wojny, są dziś w kwitnącym stanie, wszędzie Kościół okazuje taką młodość, taki przypływ soków żywotnych, tak potężną siłę skupienia, że z natury rzeczy zmienia się w tych państwach kierunek rządu, ustępuje nietolerancya, przychodzi do prawa, niekiedy do władzy, głos śmiałego wyznawstwa.

Widzieliśmy tu latem jedną z takich młodych organizacyi katolickich podczas pielgrzymki „Rycerzy Kolumba", którzy w Stanach Zjednoczonych łączą w imię wierności dla Kościoła, a w celu podtrzymywania się wzajemnego na każdem polu najtęższe jednostki ze wszystkich warstw. Stanowią oni potęgę już choćby pod względem finansowym i przywieźli pono dwa miliony dolarów Świętopietrza ze składek prywatnych, a zatem w dodatku do tych sum pokaźnych, które niezwykle gorliwie i sumiennie nadsyłają dyecezye amerykańskie: ten kraj demokratyczny rozumie lepiej, niż stara Europa, doniosłość składkowego szeląga, na którym zawisło utrzymanie misyi i dalszy ich rozwój. Stolica św. przeciwną jest zasadniczo wszelkiej kapitalizacyi wpływów i nie może wdawać się w bankierskie spekulacye, do tego stopnia, że dochód z kapitałów, ile ich podczas przewrotu 1870 r. złożyć zdołano, nie pokrywa nawet wydatków dworskich Watykanu. Sumy napływowe odchodzą jak przyszły, i Kościół przyjmuje datki wiernych jedną ręką, by drugą natychmiast je rozdać braciom w potrzebie, boć już od czasów apostolskich, od I. wieku, gmina rzymska dźwigała inne biedniejsze w każdej porze, czego dowodem wymownym są listy św. Klemensa i św. Ignacego. W czasie wojny i potem zaznaliśmy przez ręce Ojca św. niejednego tego dobrodziejstwa od powszechnego Kościoła, równie jak inne narody najbardziej dotknięte, ale szczególniejsze znaczenie ma każdy grosz św. Piotra, co obowiązuje bezwzględnie wszystkich katolików, dla ludów azyatyckich i afrykańskich, dla których placówka misyjna jest darem największym i wyłączną pomocą w dojściu do cywilizacyi.

Katolicy Stanów Zjednoczonych stworzyli w ostatnich latach wzorową organizacyę religijno-społeczną i wyprzedzili pod tym względem nawet Francyę i Niemcy. Szczególną żywotność posiada tam parafia, przypominająca w ustroju swym gminę starochrześcijańską, i według tego wzoru poczynają się urządzać parafie europejskie, w pierwszym rzędzie włoskie, żeby luźny, a często przypadkowy dobór jednostek skupić w zwarty szereg. Odpowiada to doskonale demokratycznym prądom czasu, a nawet jest poniekąd ich dobrym owocem. Pocieszający widok przedstawiają również państwa Ameryki Południowej, na których loże masońskie próbowały najpierw swej szczepionki uszczęśliwiającej, wpędzając je w stan chronicznej rewolucyi. Kraje te nietylko rozwijają się ekonomicznie, lecz i pod względem moralnym tężeją i podnoszą się szybko, idąc przytem w zawody o bardziej wyraźne opowiedzenie się za religią katolicką. Widoczny w tem wyraźnie posiew krwi męczeńskiej świątobliwego Garcia Moreny, prezydenta Ekwadoru.

I nietylko państwa katolickie, ale wogóle wszystkie siłą faktów uznać musiały dziś nieobliczalną wprost potęgę Kościoła. Zerwała z tradycyą antypapieską Anglia, obecnie starają się jej w tem dorównać Niemcy, Holandya i Szwajcarya. Uszczuplona za Piusa X. dyplomacya przy Stolicy św., doszła w ostatnich czasach do niebywałej liczby sześciu ambasad (Hiszpania, Peru, Brazylia, Francya, Niemcy i Chili), oraz dwudziestu poselstw (Belgia, Argentyna, Kolumbia, Anglia, Holandya, Nikaragua, Rosya, Polska, Boliwia, Costa Rica, Portugalia, Wenezuela, Austrya, Bawarya, Czechy, Serbia, Rumunia, Węgry, Monaco), przyczem znamienną jest rzecz, że w r. 1919 przybyła jedna nowa ambasada i trzy poselstwa, zaś w r. 1920 — trzy ambasady i siedem poselstw. Najświeższej daty jest ustalenie regularnej nuncyatury przy Rządzie Związkowym w Bernie, której Szwajcarya udziela prerogatyw ambasady, gdy przed zerwaniem stosunków podczas wojny religijnej kantonów w r. 1848 Watykan wysyłał tam jedynie przedstawiciela, akredytowanego przy episkopacie i z siedzibą w Lucernie.

C.

(Dokończenie nastąpi).

jaka zakradła się do ostatniego komunikatu, premiera bowiem „Przewodnika tatrzańskiego“ nie będzie przedstawieniem jubileuszowem głośnego jej autora, ponieważ specyalne przedstawienie jubileuszowe przygotowuje teatr nasz na styczeń. Reżyserye wybornego wodewilu Krumlewskiego, do którego piękną muzykę dorobił utalentowany muzyk, p. Konior, prowadzi p. Minowicz, batutę dzierży kapelmistrz Górzyński. Bogate tańce uroznaicają piękne widowisko. „Przewodnik tatrzański“ grany będzie cztery razy z rzędu: we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wieczorem.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: We środę wznawia „Bagatela“ jedną z najświetniejszych komedyi polskich przedwojennej doby, a mianowicie „Karykatury“ Jana Augusta Kisielewskiego. Sztuka ta, dawno już w Krakowie nie grana, zainteresuje bezwątpienia najszersze nawet koła publiczności, które wdzięczne będą dyrekcyi za ponowne wprowadzenie na repertuar „Karykatur“, które wraz z drugą sztuką („W sieci“) przedwczesnie zgasłego autora, zajmują pierwszorzędne miejsce w rodzimej literaturze scenicznej.

„Karykatury“ wystawione będą na scenie „Bagateli“ w pierwszorzędnej obsadzie, z pp. Łęcką i Brydzińskim w rolach głównych.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH“. Dziś we wtorek i jutro we środę wznowienie ulubionych operetek „Dama w gronostajach“ i „Księżniczka dolarów“. We czwartek premiera „Dziewczę z Holandyi“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 14 b. m.: Koncert.
Środa 15 b. m.: „Orlątko“.

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek 14 b. m.: „Magdalenki“.
Środa 15 b. m.: „Karykatury“.

Repertuar „Nowości“.

Wtorek 14 b. m.: „Dama w gronostajach“.
Środa 15 b. m.: „Księżniczka dolarów“.

Aprowizacya miasta Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem prez. miasta p. Federowicza. Na komisyi omawiano stan aprowizacyi miasta. Stan ten przedstawia się wprost katastrofalnie. Od 3 tygodni ludność miasta Krakowa pozbawiona jest chleba kontyngentowego, a o nabyciu chleba pozakontyngentowego z powodu jego wysokich cen większość ludności myśleć nie może. To, co od czasu do czasu daje się ludności w miejsce chleba nie może nawet w małej części zaspokoić jej potrzeb. Nic dziwnego, że ludność popada w rozpacz i tylko dzięki wysiłkom przywódców ludności pracującej zawdzięczamy spokój w mieście. Jednakże te wysiłki mogą nie odnieść w przyszłości rezultatu. A przyszłość przedstawia się coraz gorzej. Jak to stwierdził p. prezydent Federowicz, nadzieje na dostawy z Rumunii zawiodły. Tamtejsze władze wojskowe wydały zakaz wywozu zboża, a zawarte już umowy co do żyta, jęczmienia, owsa i kukurudzy nie mogły dojść do skutku. Rumuńskie władze wojskowe zgodziły się jedynie na to, że kukurudza już załadowana, zostanie dostarczona. Poza tem na żadne towary z Rumunii liczyć nie możemy. — Transporty żytniej mąki amerykańskiej, względnie żyta, zaczynają tylko w małej ilości nadchodzić do Gdańska. Ta ilość jednak używana jest na cele wojska i górników.

Wielką przeszkodą w lepszem zaaprowizowaniu stanowią stosunki panujące na kolejach. Ten nerw życia dziś jest bardzo chory. Brak wagonów, brak lokomotyw, brak do nich opału.

Zapasy zboża w państwie są znaczne, jednak że państwo nie może ich wydobyć. Wina to połowiczności ustawy sejmowej o kontyngencie, wina też władz administracyjnych, które nawet tego skromnego kontyngentu nie potrafiły wydobyć. W następstwie tych stosunków ludność bezrolna, zwłaszcza po miastach, cierpi głód i nędzę.

Do tej katastrofy przyłącza się jeszcze brak opału. Węgiel opałowy, przeznaczony dla ludności miasta rekwiruje kolej, która nie ma żadnych własnych zapasów. Brak węgla na kolei jest tak wielki, że pociągi z braku opału nie mogą kursować, a dyrekcye lwowska i stanisławowska nie są w stanie z braku opału przetransportować kukurudzy rumuńskiej.

Niełepiej przedstawia się zaopatrzenie Krakowa w mięso i tłuszcze. Cena żywego towaru, zwłaszcza wieprzowiny idzie niesłychanie w górę, skutkiem czego masarze krakowscy zażądali od 50—80 proc. podwyżki swoich wyrobów. Rzeźnicy zaś, oprócz kilku uczciwych, nie uznają żadnych cenników, lecz pobierają dowolne ceny.

Jak z tego przedstawienia widzimy, położenie jest prawie bez wyjścia. To też komisya aprowizacyjna miejska doszła do przekonania, że jedynie zupełny sekwestr zboża u producentów posiadających ponad 10 mórg pola może zapobiedz wybuchowi niezadowolenia i uchwaliła odnośną rezolucyę. W tej rezolucyi stwierdziła również komisya aprowizacyjna, że dzisiejszemu stanowi winien jest rząd i Sejm, a zarazem zagroziła złożeniem mandatów, o ile rząd w najbliższym czasie nie przyjdzie Krakowowi z doraźną pomocą.

W końcu ustaliła komisya aprowizacyjna cenę chleba nadkontyngentowego, wypiekanego z mieszaniny mąki pszennej, żytniej i jęczmiennej na 45 Mk. za 1 kg., a bułek pszennych na 75 fen. za 1 deka. Wreszcie uchwalono odnieść się do rządu, by cenę grysiku kukurudzianego, wydawanego w miejsce chleba, zrównano z ceną chleba.

Protest sowiecki przeciw Żeligowskiemu.

Warszawa. P. A. T. Wydz. prasowy Ministerstwa spraw zagr. komunikuje: Rząd polski otrzymał notę z Rygi, złożoną przez p. Joffego 11 b. m. na ręce p. Dąbskiego, treści następującej:

Niniejszem, na zlecenie mego rządu, proszę o zakomunikowanie rządowi Rzpl. Polskiej co następuje: Położenie, wytworzone w okręgu Wilna, nie może być przez rząd rosyjskiej fed. sowieckiej soc. rzeczpospolitej pozostawione bez uwagi. Rząd mój jest zmuszony podkreślić, że gen. Żeligowski jest i pozostaje generałem w polskiej służbie i że nie mógłby on prowadzić działań wojennych bez aktywnego współdziałania Polski, a w szczególności bez użytkowania polskich materyałów wojennych. Odnośnie do takiego współdziałania rząd mój posiada konkretne i zupełnie bezsporne dane. Wojska gen. Żeligowskiego stanowią regularne oddziały armii polskiej. W swoim rozejmie z Litwą rząd polski wziął na siebie obowiązek dotrzymania rozejmu i za gen. Żeligowskiego, a tem już wyraźnie potwierdził i bez tego niewątpliwy fakt podporządkowania gen. Żeligowskiego rządowi polskiemu. Rząd mój przeto uważa się za uprawniony do zwrócenia się do rządu polskiego z uwagą (przedstawieniem) z powodu działania gen. Żeligowskiego, organizującego bezpośrednio w pobliżu granicy białoruskiej ognisko nieodpowiedzialnej wojennej akcyi awanturniczej, co stwarza stałe niebezpieczeństwo dla spokoju pobliskich rzeczp. sowieckich. Niebezpieczeństwo zwiększa się nadzwyczajnie dzięki temu, że oficyalnie żaden rząd nie uważa się za odpowiedzialny za wszystko, co się dzieje w okręgu okupacyi Żeligowskiego, co czyni ten okręg bardzo dogodnem miejscem dla działań, będących w sprzeczności z układami, zawartemi przez sąsiedzkie rządy z rzeczp. sowieckiemi.

Do wiadomości mego rządu dochodzą już konkretne informacye o tem, że buntownicy z rozgromionych band Sawinkowa, Bałachowicza i innych znajdują schronienie na terytoryum Żeligowskiego, co daje im możność organizowania się w nowe oddziały zbrojne, przygotowujące atak na rzeczp. rosyjską. Terytoryum Żeligowskiego jest także tem miejscem, skąd, wedle wiadomości otrzymanych, napływają również rozmaite żywioły białogwardyjskie z rep. nadbałtyckich, dążące do wznowienia walki. Biorąc pod uwagę wskazany powyżej ścisły związek gen. Żeligowskiego z polskiemi władzami wojskowemi, mój rząd jest zmuszony złożyć na rząd polski odpowiedzialność za szkody, jakieby poniosły interesy rzecz. sowieckiej na skutek działań na terytoryum gen. Żeligowskiego, albo wychodzących z tego terytoryum.

Rząd mój również stanowczo protestuje przeciw wysłaniu do Wilna oddziałów zbrojnych różnych państw obcych, jakoby na zlecenie t. zw. Ligi Narodów, tego związku państw nie uznanego przez rzeczp. sowiecką. Zjawienie się tych oddziałów zbrojnych niewątpliwie również może służyć do przygotowań nowych działań wrogich przeciw sowietom.

Wobec tego, że za wszystko to, co się dzieje w chwili obecnej na terytoryum wymienionem, jest odpowiedzialny gen. Żeligowski, rząd ros. rzeczp. soc. jest zmuszony odpowiedzialność ową całkowicie złożyć na rząd polski i wszystkie wrogie działania przeciw rzeczp. sowieckim przedsiębrano z tego terytoryum będzie rozpatrywał jako działania przedsiębrane przez rząd polski.

Podpisano: Joffe.

W odpowiedzi na tę notę min. ks. Sapieha wysłał do p. Dąbskiego następujące oświadczenie do zakomunikowania go p. Joffemu:

W odpowiedzi na notę z 11 grudnia b. r. rząd polski podkreśla, że ostatni ustęp art. I. prelim. pokojowych brzmi jak następuje: Obie układające się strony zgadzają się, że o ile w skład ziem, położonych na zachód od określonych wyżej granic (między Polską a Ukrainą i Białorusią) wchodzą terytorya sporne między Polską a Litwą, sprawa przynależności tych terytoryów do jednego z tych dwóch państw należy wyłącznie do Polski i do Litwy. W myśl powyższego kwestye sporne między Polską a Litwą nie mogą i nie powinny stanowić przedmiotu rokowań między Polską a ros. sowiecką rzeczpospolitą, a tem mniej dawać temat do enuncyacyi tej ostatniej. Z drugiej strony rząd polski stwierdza, że terytoryum zajęte obecnie przez gen. Żeligowskiego nie graniczy nigdzie z ros. sowiecką rzeczpospolitą. Terytoryum graniczne całkowicie jest w posiadaniu Polski i rząd polski za stan na powyższem terytoryum bierze na siebie odpowiedzialność. Z tego względu jest rzeczą wykluczoną, aby z tej strony groziło ros. republice jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Rząd polski nie dopuści do tego, aby ziemie Rzeczypospolitej służyły jako basis dla jakichkolwiek operacyi przeciwko ros. republice, do formowania jakichkolwiek obcych mu oddziałów zbrojnych, ani do akcyi oddziałów międzynarodowych, mających służyć dla utrzymania porządku na spornych ziemiach między Litwą a Polską przeciwko ros. Rzeczp., co zresztą absolutnie nie wchodzi w zadanie powyższych oddziałów i o co niemożliwem jest w dobrej wierze je podejrzewać. Zapewne też wiadomem jest rządowi ros. republiki, że wszystkie oddziały, które przeciw tej ostatniej walczyły i przeszły granicę Polski, zostały natychmiast rozbrojone i internowane.

Uważając, że nasze wyjaśnienie całkowicie wyczerpuje sprawę, która widocznie przedstawiała dla ros. rzeczp. jakiś moment wątpliwości, rząd polski odrzuca przypuszczenie, żeby ros. rzeczp. szukała pretekstu dla złamania podpisanego przez siebie zobowiązania i chce wierzyć, że podobne nieumotywowane nieporozumienia, mogące w najszkodliwszy sposób odbić się na pokojowej pracy między obu państwami, w przyszłości się nie powtórzą.

Podpisano: Sapieha.

GOSPODARKA BOLSZEW. W KAMIEŃCU.

Lwów. (East Express). Po zajęciu Kamieńca przez bolszewików, komitety rewolucyjne ujawniają coraz energiczniejszą działalność. Wydano zarządzenie, aby komitety okręgowe sporządziły spis osób, które wyemigrowały. Majątki ich mają być skonfiskowane, a emigranci wyjęci z pod prawa. Wyjechało wielu Polaków, Ukraińców i żydów. Pozostali przeważnie urzędnicy i wojskowi rosyjscy.

SPOKÓJ NA FRONTACH BOLSZEWICKICH.

Moskwa. P. A. T. Radio. Komunikat sztabu bolszewickiego z 12 b. m.: Na wszystkich frontach spokój.

Konferencya polsko-litewska.

Warszawa. P. A. T. Dziś odbyło się w obecności min. Sapiehy pierwsze posiedzenie konferencyi polsko-litewskiej. Obecni byli członkowie wojsk. kontrolującej komisyi Ligi nar., przedstawiciel Francyi pułk. Chardigny, pułk. Bergera — Włochy, Tsutsu — Japonia i major Keenan — Anglia, major Uzquiano — Hiszp., prezes delegacyi litewskiej dr. Staugajtis, prof. Żemajtis, prof. Jurgutis, inż. Dygrys oraz p. Jonas, ze strony polskiej min. Sapieha, członkowie deleg. polskiej p. Jul. Łukasiewicz jako prezes, pp. Włod. Rączkiewicz, Adam Tarnowski i Kossakowski w charakterze eksperta i hr. M. Łubieński w char. sekretarza.

Posiedzenie zagaił pułk. Chardigny, witając w imieniu komisyi Ligi narodów obie delegacye i wyrażając życzenie, aby w jak najkrótszym czasie załatwiły wszystkie kwestye sporne. Następnie odczytał następujące oświadczenie:

Dnia 1 grudnia 1920 r. w Kownie w pociągu komisyi wojskowej kontr. Lig narodów zrobiłem w imieniu i z polecenia Rady panu Jonasowi dla rządu litewskiego i p. Kossakowskiemu dla rządu polskiego następującą propozycyę: Rada Ligi narodów życzyłaby sobie, aby przed wyznaczeniem granicy strefy w której ma się odbyć konsultacya ludności, oba rządy ustaliły między sobą te strefy w porozumieniu bezpośredniem. Wobec tego, że przedstawiciele obu rządów zgodzili się na te propozycye, komisya zwróciła się do rządu litewskiego o wysłanie delegatów do Warszawy. Dziś mam zaszczyt oświadczyć delegatom dwu państw, że celem, do którego mają dążyć w czasie trwających konferencyi jest, zgodnie z życzeniem wyrażonem przez Radę — porozumienie się w jak najkrótszym czasie co do granic terytorum, na którem ma się odbyć konsultacya ludności.

Następnie zabrał głos min. Sapieha. Podziękowawszy komisyi Ligi narodów za jej pracę w doprowadzeniu do skutku konferencyi, powitał delegacyę litewską w serdecznych słowach i podziękował za przyjazd. Gdy kilka wieków temu Polska i Litwa spotkały się na arenie dziejowej dla rozwiązania kwestyi spornych, potrafiły dojść do porozumienia i do zgody. Dziś zadanie obu delegacyi jest ułatwione przez obecność życzliwych i bezstronnych pośredników w osobach członków komisyi Ligi narodów. Nie można więc wątpić, że konferencya da jak najlepsze wyniki. W każdym razie ze strony polskiej będą dołożone wszelkie starania dla doprowadzenia pertraktacyi do pomyślnego rezultatu. Mamy nadzieję, że Polska i Litwa znajdą sposób uzgodnienia swoich stanowisk i drogę do bezpośredniego uregulowania sporu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj popołudniu odbyła się w Minist. spraw zagr. pierwsza konferencya członków rządu polskiego z przedstawicielami rządu litewskiego. Właściwe narady rozpoczną się dziś, we wtorek. Na powitanie min. Sapiehy w odpowiedzi wyraził przewodniczący del. litewskiej zadowolenie, że przedstawicielstwo obu narodów będzie miało możność bezpośredniego zetknięcia się i porozumienia.

Węgrzy o Polsce.

Budapeszt. P. A. T. Radio. Węg. Biuro kor. Ernst Giesswein członek dyrekcyi Izby handlowej polsko-węgierskiej, który powrócił z Polski pisze w „Pesti Naplo“: Nasza podróż wydała bardzo wielkie rezultaty. Przekonaliśmy się naocznie o braterskich uczuciach narodu polskiego dla Węgier. Wszędzie przyjmowano nas z wylaniem i nie zapomnimy nigdy tych wielu manifestacyi, jakie zgotowano na cześć przyjaźni polsko-węgierskiej. Wszystkie czynniki polityczne, handlowe i ekonomiczne oświadczyły jednomyślnie, iż najbardziej potrzebną i ważną jest wspólna granica polsko-węgierska. Polska walczy z podobnemi nawet bardzo ana[illegible] trudnościami jak my. W Polsce [illegible] tylko się [illegible] w historycznych świat[illegible] czasach, [illegible] dzieliły również w swej przeszłości dobre i złe losy.

Nowy minister kolei.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak nam donoszą, w poniedziałek miało nastąpić podpisanie nominacyi nowego ministra kolei. Ministrem został szef sekcyi eksploatacyi w Ministerstwie kolejowem, p. Zygmunt Jasiński, w miejsce dyr. krakowskiej dyrekcyi kolejowej p. Prachtla, który odmówił przyjęcia teki. Pan Jasiński był poprzednio dyrektorem kolei we Lwowie, pracował dawniej jako inspektor także w dyrekcyi krakowskiej, a dawniej jeszcze w ministerstwie wiedeńskiem. Był jakiś czas delegatem Ministerstwa na obszar kolei małopolskich.

PODJĘCIE DEMOBIL. HALLERCZYKÓW.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poniedziałkowa“ donosi: Wstrzymana swojego czasu demobilizacya byłej armii Hallera została obecnie podjęta na nowo, oraz wydany został rozkaz, zmierzający do zwolnienia żołnierzy hallerczyków, pozostających jeszcze w szeregach. Demobilizacyi tej podlegają zarówno ci, którzy jakkolwiek są w wieku poborowym, mieszkają w Ameryce półn., jakoteż i starsi, którzy swojego czasu wyrazili chęć pozostania w szeregach. Odsyłani oni mają być do obozu koncentracyjnego pod Grudziądzem, skąd odchodzą transporty do Ameryki.

Nowa taryfa pocztowa.

Warszawa. P. A. T. Zgodnie z uchwałą Rady ministrów z 15 listopada b. r. wchodzi w życie z dniem 15 grudnia nowa taryfa pocztowa, telefoniczna i telegraficzna. Przeciętna podwyżka opłaty pocztowej wynosi 150 proc., telefonicznej i telegraficznej 100 proc. Nowa taryfa obowiązuje na obszarze całego państwa i w obrocie z Gdańskiem. W b. dzielnicy pruskiej wprowadzona będzie taryfa osobnem rozporządzeniem. Nowe opłaty obowiązują (z wyjątkiem wszelkich opłat miesięcznych lub rocznych) z dniem 1 stycznia 1921. Osoby zainteresowane winny wypowiadać abonamenty kwartalne lub roczne do końca grudnia b. r. Ważność obiegową kart pocztowych obecnego nakładu ustala się do końca lutego 1921. Wszelkie ulgi taryfowe przyznane władzom i urzędom państwowym i samorządowym znosi się z dniem 31 grudnia b. r. z wyjątkiem opłat, dotyczących doręczania pism sądowych w Małopolsce. Nowa taryfa dla telegramów zagranicznych oparta jest na stosunku jednego franka w złocie do 50 marek.

Zniszczenie pomników kaizerów niemieckich.

Bytom. P. A. T. W poniedziałek rano wysadzili w powietrze niewyśledzeni sprawcy pomnik Wilhelma I i Fryderyka III w Katowicach. Oba pomniki z bronzu, zniszczone zostały zupełnie. Siła wybuchu była tak wielka, że wyleciały wszystkie szyby w domach przy placu Wilhelma, na którym stały pomniki. Prasa niemiecka zwala, naturalnie, winę na Polaków. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, uczynili to komuniści dla wywołania awantur przeciw Polakom. Na dziś wieczór zapowiedzieli Niemcy w Katowicach nowy pogrom Polaków, jako zemstę za zniszczenie pomników. Władze koalicyjne poczyniły odpowiednie zarządzenia. Po południu krążyły po mieście tanki.

„Latające szkoły“ czeskie w Cieszyńskiem

Cieszyn. (East Express). Czesi chwycili się nowego systemu, celem jak najszybszego zczechizowania polskiego szkolnictwa pod zaborem czeskim. Oto tworzą oni czeskie szkoły latające, wykazując się temi samemi dziećmi w rozmaitych gminach. Dzieci te uczęszczające do szkół czeskich, są pochodzenia polskiego, a do szkół czeskich chodzą ze względów materyalnych, otrzymując za to całe utrzymanie, ubrania, przybory szkolne i ulgi w aprowizacyi, a to większy przydział mąki, cukru i t. d. Czesi założyli już takie szkoły latające w Trzanowicach, Żukowie, Gnojniku, Grodziszczu. We wszystkich tych szkołach zapisane są te same dzieci. Zaznaczyć należy, że wszystkie powyższe gminy są czysto polskie i wedle ostatniego spisu ludności, nie posiadające ani 1% Czechów. Podobne wypadki są również na porządku dziennym w Zagłębiu. Mianowane przez rząd czeski komisye administracyjne bezprawnie wbrew konstytucyi czeskiej, rozwiązują szkoły polskie, a kreują czeskie.

Wielki spisek monarchistyczny.

Wiedeń. P. A. T. Radio. Dep. iskrowa z Moskwy podaje: W Berlinie odkryto monarchistyczny ogólno-europejski spisek. Centralami jego były Budapeszt i Bawarya. Spiskowcy przygotowywali przewrót monarchiczny w różnych częściach Europy. Do spisku należał rosyjski generał Biskupskij, Ludendorff, pułk. Bauer i Harting. Środki otrzymywali spiskowcy od rządu węgierskiego i niemieckiego. Pozostawali także w stosunkach z Wranglem.

Stan wojenny w Irlandyi.

Połdhu. P. A. T. Radio. Wczoraj w nocy ogłoszono stan wojenny w mieście Cork i Limerick wraz z okolicą, tudzież w powiatach Tipperary i Kerry. Do Irlandyi wysłano nowe wojska. Generał Nevill, główny komendant wojsk w Irlandyi, wezwała wojskowego gubernatora dla przywrócenia porządku.

Londyn. (East Express). W Corku szerzy się pożar. Wielka część miasta leży w ruinach. Ogień zniszczył wiele budynków publicznych, między innymi bibliotekę Carnegiego, kino, wiele domów handlowych i prywatnych. Wśród ludności panuje popłoch.

Cork. P. A. T. Reuter. Szkoda, powstała ubiegłej nocy wskutek strzelaniny i podpaleń, oszacowana jest na 9 i pół miliona f. szterl. Wedle doniesień dzienników, podczas zajść zabito dwie osoby, 14 raniono, a 50 budynków zniszczono.

BOMBA W REDAKCYI „TIMES“.

Paryż. P. A. T. „Matin“ donosi z Londynu, że w gmachu redakcyi „Times'a“ wybuchła bomba. Cztery maszyny rotacyjne zostały zniszczone.

Ofiary zamachu w Bukareszcie.

Bukareszt. (East Express). Ofiarami zamachu w senacie rumuńskim z 8 b. m. są: Arcyb. Darau, senator Radon, przewodn. generał Moandar i min. sprawiedl. Broscano, ciężko ranni. Biskupi: Cradoa i Nifor, senatorzy: Spiro, Budesu i Morguleseu lżej ranni.

Milion Greków za Konstantynem.

Ateny. P. A. T. Ag. Havasa. Według urzędowych danych, rezultat plebiscytu przedstawia się następująco: 999.954 za Konstantynem, 104.386 przeciwko niemu, 1062 białych kartek, a 1190 głosów unieważnionych.

NAKAZ ROZBROJENIA „EINWOHNERWEHRÓW“.

Berlin. P. A. T. (B. Wolffa). Urząd zagr. otrzymał wczoraj odpowiedź międzynarodowej komisyi kontrolującej na notę niemiecką z dn. 9 listopada b. r. odnośnie do „Einwohnerwehr“. Komisya kontrolująca nie uznała powodów do specyalnego utrzymywania „Einwohnerwehru“ w Prusiech i w Bawaryi i domaga się rozwiązania i rozbrojenia wszystkich tego rodzaju organizacyi.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 13 Grudnia 1920 r. L. 281.

Walaty i dewizy:	[illegible]	[illegible]	Transakcye
Dolary St. Zj.	[illegible]	545—	—
„ kanadyjskie	[illegible]	[illegible]	—
Franki francuskie	35·25	33·75	—
„ belgijskie	37·25	35·50	—
„ szwajcarskie	91—	[illegible]	—
Funty szterlingi	1350—	20[illegible]	—
Marki niemieckie	745—	[illegible]	—
Korony austryackie	95—	105—	—
„ czecho-słowackie	6·20	6·80	—
„ szwedzkie	107—	164—	—
„ duńskie	83—	86—	—
„ norweskie	82—	86—	—
Lei rumuńskie	8—	9—	—
Liry włoskie	20—	21—	—
Marki fińskie	4—	9—	—
Floreny holenderskie	175—	185—	—
Ruble carskie po 500 rb.	35—	363—	—
„ dumskie „ 250	72—	—	—
„ „ „ 1000	89—	99·50	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82—	84—	—
4% „ „ szkolna E. 1908	82—	84—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85—	97—	—
4½% „ „ „ 1914	58—	100—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	84—	86—	—
4% „ „ Lwowa	76—	78—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87—	89—	—
4% „ „	80—	82—	—
4% „ kolej.	78—	80—	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·25	98—	—
4% „	93	95—	—
4½% „ Banku hipot.	94·50	97—	—
4% „ „ 60 l.	90—	92—	—
4½% „ Kas O. dla zam. i prz.	93—	95—	—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	94·—	9[illegible]—	—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	97—	1[illegible]—	—
4% „	94—	96—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	640—	700—	—
Bank Hipoteczny	639—	690—	—
„ Małopolski	6[illegible]—	6[illegible]—	—
Ziemski Bank Kredytowy	425—	475—	450—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	390—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Powszechny Bank Obrotowy	—	—	—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przemysł.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	675—	735—	719—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	390—	440—	430—
Zieleniewski	5500—	[illegible]	5500—
„ „ „ fabryka maszyn roln.	5090—	[illegible]	5090—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—	—	—
„Górka“ fabryka cementu	4250—	4400—	4350—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	[illegible]	4000—	3950—
„Tepega“ Tow. dla przedsięb. górnicz.	7300—	7700—	8900—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2100—	2310—	2180—
Elektrownia w Sierszy	[illegible]	2300—	2880—
„Olkos“ T. A.	2900—	[illegible]	—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	3500—	3700—	3685—

Marja z Żeglikowskich Chodźkiewiczowa

żona inżyniera,

przeżywszy lat 36, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12 grudnia 1920 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawionem zostanie we środę dnia 15-go b. m. o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya zwłok wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na które to smutne obrzędy stroskany mąż z dziećmi, rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

29 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Co to szkodzi. — rzekł po polsku, — my możemy zrobić znajomość, dlaczego nie? — przysuwał sobie krzesło.

Napastowana dziewczyna z pewnem przerażeniem spojrzała po sali, jakby szukając ratunku, lecz dostrzegła tylko Eliaka i Klagera, którzy z uśmiechem radości patrzyli na tryumf Arona.

Wtem niespodzianie podszedł szybko do pań młody blondyn i spytał dość szorstko:

— Czy to znajomy? — oczyma wskazał na siedzącego Klingele.

— Co znowu? spojrzała mu w oczy panna.

Klingele poczuł dreszcz nieprzyjemny, poznał w blondynie tego, który go usunął z trotoaru, ale nie miał czasu do namysłu, bo nieznajomy ścisnął mu rękę powyżej łokcia tak silnie, że Klingele jęknął z bólu, a nieznajomy nachylił się nad nim i szepnął głosem drżącym z gniewu i oburzenia:

— Precz, bo łeb rozwalę, — i naciskając silniej ramię zmusił go do wstania i do zwrócenia się w stronę dwóch żydów.

Kligele wypuszczony, rozcierał ściśnięte miejsce, wołając:

— To napaść! To obraza! Ja tego nie daruję!

I Klager i Eliak pospieszyli do niego, patrząc nienawistnie na nieznajomego i na obydwie zmieszane i zaniepokojone panie.

Młody blondyn zwrócił się do pań mówiąc dźwięcznym i dość stanowczym głosem:

— Może panie zechcą się ubrać, wyjdziemy razem... żydzi bywają zawzięci.

— Nie zapłaciłyśmy jeszcze, — powiedziała starsza pani.

Młody spojrzał na salę szukając usługującej. Najpierw spostrzegł trzech żydów w pobliżu naradzających się ze sobą, którzy oczyma rozdrażnionego żbika patrzyli na niego, widać było chęć rzucenia się na tego goja, ale powstrzymywało ich otoczenie nieżydowskie. Dostrzegł też mnóstwo oczu zwróconych na dwie stojące panie i na niego.

Nawinęła się nareszcie usługująca, do której rzekł:

— Panno Maniu, zapłacę rachunek później.

— Dobrze proszę pana, nic nie szkodzi.

— Możemy iść, — zwrócił się pań.

— A rachunek?

Panie mi zapłacą, a ja oddam... idźmy, za dużo ciekawych.

Wychodzi, a prawie tuż za nimi trzej żydzi, z wyglądem złym i zawziętym.

— Panie, może oni na nas się rzucą — szepnęła przy wyjściu matka.

— Niema obawy, — uśmiechnął się, — zamało ich. Panie mogą być zupełnie spokojne... pozwolą panie, że się przedstawię: Bolesław Mirski.

— Ławicka, — odpowiedziała pani.

Szli dalej ulicą, a za nimi o jakie sześć kroków postępowali żydzi rozmawiając głośno w szwargocie o świeżem zajściu w cukierni, określając je jako gwałt, napad, niemal zbrodnię antysemicką.

— Kamilciu, bardzo się przeraziłaś? — spytała matka troskliwie.

Wcale nie... tylko mi wstyd było że to był żyd i że byłam przedmiotem widowiska, — odpowiedziała melodyjnym głosem.

A czy wstyd pani, gdy pies rzuci się na panią, a tłum ludzi to widzi? — zaśmiał się Mirski. — Nikt nie wini panią, tylko psa.

— Ale dlaczego do mnie się zbliżył, nie do innych? — mówiła z żalem.

— Panie były same i napadł bezbronne.

— Prawda, — powiedziała matka, — nawet nie podziękowałyśmy panu za obronę... to było po rycersku.

— Ależ to był obowiązek i każdy byłby to samo zrobił, nie moja zasługa, że byłem bliżej stolika pań.

— Mirski?... Mirski? Znałem za moich młodych lat pana Oktawiana Mirskiego, inżyniera, czy krewny?

— Mój stryj.

— A gdzie on obecnie?

— We Francji.

Tymczasem żydzi podeszli bliżej, a Eliak zawołał głośno po polsku:

— My tego łobuza musimy ukarać; jak on śmiał rzucać się na porządnych ludzi? napastować ich?

— Ja go obiję kijem — mówił Klingele, — tylko nie chcę robić skandalu na ulicy, ale ja jego złapię, on mi nie ucieknie, jak dziś na ulicy.

Panie zbliżyły się do postoju dorożek, a Mirski zaproponował:

— Może odwiozę panie do domu, to ujadanie żydowskie jest niemiłe.

— To już niedaleko, — powiedziała matka przez kobiecą oszczędność.

— Wsiądźmy mamusiu, pozbędziemy się ich...

Żydzi widząc, że prześladowani wsiadają do dorożki, zaczęli wołać:

— Boi się!... Tchórz!... Ucieka, ten odważny napastnik!

Mirski zawahał się, miał niepohamowaną ochotę rzucić się na żydów, spostrzegła to panna i powiedziała z miękką prośbą:

— Niechże pan nas odwiezie, jeszcze napadną na nas.

Puścił więc mimo uszu krzyki żydów i wsiadł z paniami.

— My go tak nie puścimy! — zawołał zawzięcie Klingele, — ja muszę go ukarać!

We trzech wsiedli do drugiej dorożki i kazali jechać w ślad za pierwszą.

Gdy panie pod wskazanym adresem wysiadły, zatrzymali się żydzi opodal, a matka rzekła:

— Może pan do nas wstąpi, im znudzi się czekanie i pójdą.

Jakby w odpowiedzi na te słowa, zawołał głośno Klingele:

— Ruprecht, ten goj schowa się do kamienicy, i co będzie?

— Ja całą noc będę tutaj, już on nam nie ucieknie.

— Muszę odmówić tak miłemu dla mnie zaproszeniu — rzekł Mirski — nie mogę obawiać się przed żydami.

— Wejdź pan do nas, czy panu tak zależy na ich opinji? — odezwała się Kamila.

— Nic a nic! — uśmiechnął się — ale dużo mi zależy na opinji o Polakach, czyli jak oni mówią: gojach. Niech wiedzą, że u siebie nikogo się nie boję — podał rękę na pożegnanie.

— A nasz rachunek? — przypomniała sobie pani — cukiernia i dorożka.

— Jeżeli panie pozwolą, przyjdę jutro popieniądze.

— Nie, wolę zaraz dać panu — wyjęła portmonetkę.

— Czy mam to uważać jako wzbronienie odwiedzenia pani?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pamiętajmy o żołnierzu polskim!

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.